

Upiór niewoli u władzy.

Rzeczywistość nasza jak to dzieje się zresztą nieraz, przeszła wszelkie oczekiwania.

Wśród bardziej przewidujących polityków panowało przekonanie mocno i słusznie uzasadnione, że prawica nie jest zdolna do rządów w Polsce. Aby nie rozlekać tego tematu, wystarczy w streszczeniu zwięzłym, a nawet schematycznym główny motyw tego przekonania przytoczyć. Nie mieliśmy i nie mamy zdrowego państwowego konserwatyzmu, mamy tylko zdeprawowaną przez potrójną niewolę reakcję, opierającą się na apolitycznej i ogłupionej przez tę samą niewolę masie. Ponieważ zaś samo odrodzenie się Rzeczypospolitej jest zerwaniem z niewolą, więc rzecz prosta, że grupy polityczne niewoli rządzić w niej nie potrafią.

Kiedy dorywa się do władzy „Chjena”, to tak, jakby w niepodległej Polsce miał rządzić rząd, powołany przez którykolwiek z rządów zabobnych. Jest to *contradictio in adjecto*. Nie mogą rządzić w Polsce figury rozwalonych przez wielką wojnę rządów ciemnościelskich. Nie mogą, bo nie potrafią.

Od dłuższego czasu wielu lewicowcom wydawało się, że najlepszym lekarstwem na tępotę i bierność społeczną, stwarzającą w Polsce atmosferę reakcji, będzie dojdzie do władzy czynników reakcji. Nic tak, jak lekcja poglądowa, nie uczy. Jest to zasada oddawna w pedagogice znana. Smutną stroną tej lekcji jest, że musi się ona odbywać na żywym organizmie państwowym, musi prowadzić do zadania mu ciężkich iatraczących ran, których leczenie wymaga potem niesłychanego trudu i wysiłku. Otóż oczekiwania tych, którzy w zbawienność tej poglądowej lekcji wierzyli, sprawdzili się najzupełniej, a przedewszystkiem daleko prądziej, niż ktokolwiek tego spodziewać się mógł. Liczono na to, że pewną dozę wody życia widmu reakcji, które doszło do władzy nad Polską w końcach maja, zastrzyknie udział grupy p. Witosa, która bezpośrednio ze zgnilizną endecji nie była związana. Tu jednak życie sprowadziło objaw dziwny: „Piast” nie ożywił „bloku”, a wprost przeciwnie sam się zastrzył jego jad. Stąd właśnie pochodził pośpieszność zjawisk rozkładowych, które obserwujemy. Rząd Witos - Głabiński jest od pierwszej chwili martwy. Wskazywaliśmy już na ten objaw. Twierdzenie nasze potwierdza z dniem każdym życie.

W dziedzinie gospodarczej lećmy bezradnie w przepaść: ceduła giełdowa sprawia wrażenie termometru, którego wskazówka

z przerażającą szybkością pędzi do punktu śmierci. W dziedzinie polityki wszechświatowej refleks tego termometru bije w oczy. Wiemy, że od chwili objęcia przez p. Marjana Seydę gabinetu ministra w pałacu Brühlowskim nie wysłano do naszych placówek zagranicznych ani jednej instrukcji. Centrum dyplomacji naszej przestało działać. Organizm państwowy obumiera.

Przez inercję ruszają się jeszcze palce, „coś jeszcze się kreści”, ale mózg zamarł, bo jakże mają prowadzić sprawy państwa ci, którzy z państwem tem od szeregu lat walczyli. P. Witos musi przechodzić ciężkie chwile. Nie tak sobie wyobrażał swoje rządy. Jest realista, nie sądził więc, że sprawi cuda, ale myślał, że sprzymierzywszy się z „większością polską” twarzą i mocną dłońią poprowadzi nawet państwową do cichej przystani, załatwiając w tymże czasie interesy swoje i swojej grupy.

A tymczasem nawet ten co nie kracze, musi powiedzieć naszemu „Piastowemu farysowi”, że czuje zapach trupi. Bo to, co się dzieje w resorcie p. Marjana Seydy, powtarza się i we wszystkich innych.

Obóz rządzący sam wciąga w nozdrza ten zapach. Znać tam już objawy przerażenia. Pocieszają się jak mogą. A więc „Gazeta Warszawska” pociesza się, że lewica nie może wrócić do władzy, bo „lewica niema idei tak, jak nie miała jej wówczas, gdy dorwała się do władzy”. Piszcie to „Gazeta Warszawska” z dnia 17 b. m. A parę wierszy niżej cofa to, co powiedziała, przyznając, że za czteroletnich rządów lewicy jedno tylko było hasło: „wierności dla komendanta”. „Gazeta Warszawska” wie najlepiej, że za tem hasłem kryła się idea — Polski państwowej i demokratycznej. Cały artykuł jest właśnie próbą pocieszenia się, wprowadzając my nie mamy idei, ale i oni jej nie mają. Pociesza się tak tylko ten, kto przegrał gre.

„Opozycja lewicy jest opozycją bez przyszłości”, konkluduje „Gazeta Warszawska”. Poczóż więc „Gazeta” się gniewa, pocóż zwalcza tych, którzy nie mają przyszłości, czy nie lepiej iść spokojnie swoją drogą. W tem właśnie sęk, że ta droga prowadzi do śmierci, że ciągnie w przepaść państwo. Widać to teraz wszędzie i na każdym kroku. Otwierają się oczy biernych mas, i za to niechaj będą Witosowi dzięki, że wbrew swej woli czyni dobre dzieło wykształcenia politycznego ludu. Jak Goethowski zły duch wbrew naturze dobrze czynić musi.

St. Gr.

Rosja nie jest jeszcze państwem socjalistycznym

BERLIN, 17 czerwca. (AW). — Przechylający w Berlinie komisarz bolszewicki Rykow w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że Rosja nie jest jeszcze prawdziwym państwem socjalistycznym.

Włoszanie rosyjscy nie mają nic wspólnego ani z kapitalizmem, ani z socjalizmem. Rozumiał to Lenin i uwzględnił to w nowej polityce ekonomicznej, która przyjęła

za zasadę, że gospodarstwo Rosji nosi prywatny charakter.

Lenin zdaje sobie sprawę, że nowy ustroj nie da się wprowadzić jedynie przez wydawanie dekretów i że przejście od gospodarki kapitalistycznej do socjalistycznej może się odbyć jedynie na drodze rewolucji.

Wprowadzenie przedwczesnego pełnego kolektywizmu wywołane zostało jedynie sabotażem i wojną domową.

Kupujcie BONY ZŁOTE!

Z krainy głodu i śmierci.

CZERWONA FLOTA POWIETRZNA.

MOSKWA, 19 czerwca. (Rps). Dzienniki sow. rozpisyją się w dalszym ciągu nad wysiłkami rządu w celu stworzenia silnej floty powietrznej.

Redakcje dzienników sow. zebrały dotąd na cel powyższy około 5 trylionów rubli sow.

W niektórych miastach przy nabywaniu biletów teatralnych ustawiono specjalną dopłatę na rzecz floty.

W Charkowie i Kijowie rozpoczęto budowę olbrzymich hangarów żelazno-betonowych.

Na prowincji powstał szereg „stowarzyszeń przyładów lotnictwa”. Z dniem 1 czerwca otwarta została komunikacja powietrzna na liniach: Odessa — Ekaterynosław — Charków — Orzeł — Moskwa; Charków — Kijów; Charków — Symferopol.

Dnia 24 czerwca rozpoczyna się agitacyjna „tydzień floty powietrznej”.

DROGI BITE NA KAUKAZIE

MOSKWA, 19 czerwca. (Rps). Osoby przybyłe z Kaukazu opowiadają o rozpaczywnym stanie traktów i dróg szosowych w Gruzji i na Kaukazie. Droga

woleno-gruzińska, wymagająca już od trzech lat gruntownego remontu, jest obecnie zupełnie zrujnowana. W podobnych warunkach jest również linia wołeno-osatyńska. Po ostatnim trzęsieniu ziemi droga ta jest prawie nie do przebycia. Ponieważ władze miejscowe nie mają dostatecznych środków na wyremontowanie linii kolejowych i dróg bitych, a władze centralne nie śpieszą z pomocą mieszkańcom Kaukazu i Gruzji, grozi w krótkim czasie zupełny brak komunikacji.

WYNIKI WALKI Z RELIGIĄ.

MOSKWA, 19 czerwca. (Rps). Jak wynika ze sprawozdania jednego z członków centr. kom. ros. part. komun., walka z religią dała bolszewikom wręcz nieoczekiwane rezultaty. Ostatnie wywołanie młodzieży komunistycznej wywołało oburzenie nie tylko wśród wierzających, lecz nawet wśród t. zw. bezwyznaniowych i rozumniejszych komunistów. Robotnicy i chłopcy wypisują się inasosow z partii, nie chcąc należeć do szeregu „slug antychrysta”. Żywa cerkiew ma coraz więcej przeciwników.

Ten sam sprawozdawca zaznacza, że na Ukrainie w okręgu Dońskim i Kubanckim wzmożł się w ostatnich czasach niebawale ruch religijny. Nietylko kozaacy i chłopcy, lecz i robotnicy miejscy zawierają w swych mieszkaniach ikony, a świątynie przepelnione są wiernymi.

Testament polityczny Lenina.

Ekdyktator uznaje że zadanie bolszewików jest trudne i spotyka wiele przeszkód.

Pani Lenin - Krupka żona byłego dyktatora Rosji, oddała dziennikarzom moskiewskim ostatni artykuł męża z dnia 6 stycznia 1923.

Artykuł ten napisany przez Lenina w chwili przytomności omawia zadanie socjalizmu.

— Trzeba przyznać — mówi Lenin — że radykalnie zmieniliśmy nasze poglądy na socjalizm. Dawniej cała nasza uwaga skierowana była na tworzenie rewolucji, na walkę polityczną, na objęcie władzy i t. d.

Obecnie uważamy, że należy zabrać się do owocnej pracy, do organizacji gospodarstwa i do podniesienia poziomu kultury. Mamy przed sobą dwa zadania: przedewszystkiem zreorganizowanie naszego aparatu rządowego, który zupełnie stracił swą sprężystość, drugie zadanie to oświata ludności wiejskiej i podniesienie jej kultury.

Gdybyśmy w Rosji posiadali dobrze zorganizowaną sieć kooperatyw, poziom kultury podniósłby się niezłownie, jak również poziom gospodarczy. Nasi prze-

ciwnicy po tysiąc razy zarzucają nam, że pragniemy przeszczerzyć socjalizm na grunt niekulturalny i dżiki że pragniemy przenieść system kolektywistyczny do kraju o tak zacofanych pojęciach jak Rosja.

Jeżeli zbłądziliśmy, to był to błąd tylko pod tym względem, że rozpoczęliśmy od końca a nie od poziomu oświaty.

Koniec końców rewolucja polityczna jest ukończona, a obecnie musimy się zabrać do pracy twórczej.

Musimy stać się krajem o ustroju socjalistycznym. Zadanie to przedstawia duże trudności, gdyż lud nasz jest ciemny i przesądny.

Dla podniesienia poziomu kultury naszego kraju potrzebne nam są duże zasoby materialne.

Każda cywilizacja opiera się na materialnej podstawie i każdy rozkwit oparty jest na doskonałym i zasobnym gospodarstwie.

W dalszym ciągu tego artykułu Lenin podnosi znaczenie kooperatyw i wprowadzenie ich w Rosji.

Zabójstwo Józefa Bałachowicza.

Zabójstwo generała Józefa Bałachowicza, brata znanego w całej Polsce generała Stanisława Bałachowicza, jakiego dokonano w puszczy Białowieskiej odbiło się głośnym echem w stolicy. Od osób, które przybyły wczoraj z Hajnówki, zasięgaliśmy szereg informacji, które w pewnej mierze uchylały tajemnicę z tego zagadkowego skrytobóstwa.

Informator nasz opowiada, że w dniu tragicznym dla Józefa Bałachowicza wyjechał do Hajnówki 2 wozy w składzie 6 osób. W oddziale nr. 448 puszcy przy górze Stefana Batorego, gdy furmanki dojechały do gęstego zagalenia, nagle z krzaków wyskoczył nieznany osobnik i zapytał Józefa Bałachowicza: „Która jest godzina?” równocześnie zaświecił zapalniczka elektryczną lampką w oczy. Na widok że sp. J. Bałachowiczem jechał generał Peremykin i jeden b. pułkownik, Bałachowicz.

Na zapytanie o godzinę odrzekł Bałachowicz, że 5 minut po 11-ej. Wtedy nieznany osobnik krzyknął odnośnie, że nieprawda, bo pierwsza. Bałachowicz jednak niestopiony tym dziwnym zachowaniem się powtórnie oświadczył pytającemu, że dopiero 5 minut po 11-ej. „A jednak mówię, że godzina pierwsza” — ktoś krzyknął i równocześnie padł strzał z zagalenia z bliskiej odległości. Kula trafiła Józefa Bałachowicza z boku w oko. Caszka została odceluta, a z oderwanego czołepu głowy wypadł cały mózg na ziemię. Spłoszone konie wystrzałem szarpnęły wozem. Wóz wpadł do rowu, — wywrócił się i nakrył jadących generała Peremykina i jego towa-

rzyszą pułkownika. Nieznany zaś napastnik znikł, nie rabując nikogo.

Dla przeprowadzenia dochodzeń przybyła na miejsce wypadku policja, aresztowała generała Peremykina wraz z jego towarzyszem. Jednak, jak opowiadał naszemu informatorowi, naoczni świadkowie, aresztowani po kilku godzinach zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Zamordowany pozostawił żonę i dwoje dzieci bez żadnych środków do życia. W okolicy Hajnówki krąży wersja, że tego samego wieczoru również urządzono zasadkę na brata zamordowanego generała Stanisława Bałachowicza. Został on w domu napadnięty i ostrzelany. Jednak bliższych szczegółów co do zamachu, informator nasz nie zdołał przed wyjazdem do Warszawy zasłogać.

Dookoła osoby zamordowanego lotem błyskawicy wśród Bałachowców i sawinkowców, pracujących w lasach puszcy, krąży tajemnicze opowiadanie o jakimś czynionym liście z Wiednia, w którym znaleziono zarzut jednej ze stron zawsze z sobą drących koty, że pieniądze, jakie zostały przez jakąś organizację monarchistów nadesłane, nie zostały wydane w takim kierunku, jak sobie życzone. Opowiadanie to nasuwa pewne refleksje — lecz jest jeszcze zbyt mało jasne, aby można wyciągnąć z tego konkretne wnioski.

W każdym razie należy przypuszczać, że ma się tu do czynienia wybitnie z morderstwem natury politycznej. Dochodziła policja napewno wkrótce tajemnicę wyjaśniła. („Przegląd Wieczorny”).

Sieć komunistyczna nad Bałtykiem.

RYGA, 18 czerwca. (AW). Policja ryska wykryła organizację komunistyczną, z główną siedzibą w Rydze, a działającą na Litwie, Łotwie i Estonii. Akcja prowadziła jeden z urzędników poselstwa sowieckiego w Rydze. Celem organizacji było wywołanie przewro-

tu społecznego w państwach nadbałtyckich.

RYGA, 18 czerwca. (AW). — Rząd łotewski oznajmił rządowi rosyjskiemu, że zgadza się na wizytę czerwonej floty w portach łotewskich.

Nowa partia gospodarcza w Gdańsku.

GDANSK, 16 czerwca. (AW). — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie nowej partii gospodarczej i postępu.

Na posiedzeniu tem wicemarszałek sejmiku gdańskiego omawiał położenie polityczne w wolnem mieście Gdańsku.

Omawiając stosunek do Polski,

wicemarszałek zaznaczył, iż wszelkie obawy naruszenia niezależności Gdańska przez Polskę są płożne.

Mówca uważa jednak, iż Gdańsk powinien bronić swej suwerenności wobec Polski i zająć wobec Polski postawę nieustępliwa.

Uwagi ekonomisty.

Łódź, 19 czerwca.

Mam w rękę jeden z numerów czasopisma niemieckiego „Wirtschaft und Statistik”. Zawiera on artykuł godny jaknajszerszego rozpowszechnienia. Artykuł ten stwierdza ścisły związek między kursem marki i ruchem ludności; dowodzi on niezbicie, że na zasadzie cyfrowych danych, że gdy siła nabywcza marki przebiegała w górę, to w dziedzinie mieszkalnictwa i odwrótnie, jeśli siła nabywcza marki maleje, zmniejsza się pod wpływem mniej więcej trzech kwartałów ilość narodzin.

Ruch ten niezawśnie z matematyczną dokładnością odbywa się w granicach 9 miesięcy, bowiem człowiek ostatecznie nie żyje wyłącznie pod wpływem chwili, ale ze swymi nadziejami i obawami wyprzedza często zjawiska o 1—2 miesiące. Ale w granicach tych nieznacznych odchyleń regularność jest niezaprzeczną: już każda najmniejsza tendencja dążąca do tego stopnia, że wola zachowania gatunku w poważnej mierze maleje; a każda najmniejsza tendencja w kierunku tanioci wystarczy do pobudzenia optymizmu, który się pod wpływem 9 miesięcy uwidacznia w znacznie podwyższonej liczbie narodzin.

Oto jest nowy rytm rozwoju życia — rytm indeksu zamiast pór roku. Ceduła giełdowa zdetrzonowała miłość i wiosnę!

Jeżeli u nas w kraju prawa powyższe działają w równym stopniu, — a trudno przypuszczać, by działały inaczej, to możemy mieć nadzieję, że polityka gospodarcza nowego rządu, podnosząc kurs dolara do 140 tysięcy i więcej, przyczyni się w poważnym stopniu do wyludnienia. Wiem o tem, że lwia część nowych sterników nie dopatry się w tem tragedii, uważając, że im mniej w kraju gęb do jada, tem wszystko tańsze, a co ważniejsze, tem więcej pozostanie produktów, które już bez skrupułów wywozić można zagranicę. Ale czy ci panowie zastanawiali się również nad tem, kto wówczas napelni sale fabryczne i wiejskie czworaki?

Fala dezorganizacji życia gospodarczego narodziła się na wschodzie Europy i stamtąd posuwać się zaczęła na zachód. Polska i Austria padły pierwsze ofiarami tej katastrofy. Następnie przyszła kolej na Niemcy. U nas nastąpił okres względnej stabilizacji, a marka niemiecka zdążyła spaść do 68 fenigów polskich. Obecnie przeżywamy, zda się, falę odwrótną. — Marka niemiecka zrównała się, a nawet przekroczyła wartość naszej marki. Jest to jeszcze jeden dowód obalający twierdzenia chjeno - piastowskiej większości, szukającej kozła ofiarnego, która twierdzi, że marka niemiecka spada i pociąga za sobą markę polską. Sadząc z ostatnich cedul giełdowych można mieć wrażenie, że to nasza waluta spada i pociąga za sobą markę niemiecką. W każdym razie, moi panowie, trzeba być ostrożnym w wyborze argumentów. Życie może być bardzo łatwo zwrócić ostrzem przeciwko ich twórcom!

Fabrykant kalkuluje dzisiaj cenę swych towarów wyłącznie w dolarach. Na cenę ta składa się surowiec i robocizna. Czy wobec tego nie jest cynizmem propozycja udzielenia 5 proc. wówczas, gdy dolar podskoczył w cenie o 200 procent? Czy raczej nie należałoby przyznać robotnikom podwyżek w wysokości, wynoszącej, powiedzmy, połowę spadku marki polskiej? Nasz robotnik i tak zarabia, wylaczając Niemcy, najmniej na świecie. Można może jeszcze trochę obniżyć jego stope życiową, tłumacząc się ciężkimi warunkami w jakich pracuje nasz przemysł, ale przecież jakiś stosunek do rzeczywistości musi być zachowany.

Monitor.